

## M A T E R I A Ł Y

### Rozmowy polsko-radzieckie w maju 1957 roku

Dokument pod tytułem „Notatka z rozmów przeprowadzonych w dniu 24 i 25 maja 1957 r. między delegacją partyjno-rządową PRL i delegacją partyjno-rządową ZSRR”, którego fragment niżej publikujemy, jest czymś znacznie więcej niż notatką. Liczy on 49 stron gęsto zapisanego maszynopisu i robi wrażenie stenogramu bądź bardzo szczegółowego protokołu. Stenogramem jednak nie jest, gdyż niektóre partie rozmów odnotowuje niezmiernie lakonicznie. Na przykład na wstępie podano informację, że „zagał tow. Gomułka, który przedstawił problemy będące tematem obrad”. Problemów tych nie wymieniono jednak w cytowanej „notatce”. Zaraz potem odnotowano, że „tow. Spychalski zreferował sprawy wojskowe”, ale nie wspomniano nawet, jakie to były sprawy. Poinformowano jedynie o uzupełnieniu spraw wojskowych przez tow. Wiesława, który mówił o konieczności uzyskania nowych licencji radzieckich dla polskiego przemysłu wojennego nie w pełni wykorzystywanego. To wystąpienie, a szczególnie dyskusję nad nim, odnotowano bardzo obszernie. Protokołem relacja ta też nie jest, gdyż nie ma w niej nawet wzmianki o tym, co robił Gomułka w drugim dniu wizyty do godz. 18, kiedy to odbyło się posiedzenie obu delegacji w pełnym składzie. Cyrankiewicz do tego czasu przewodniczył wraz z Mikojanem komisji gospodarczej, a Spychalski prawdopodobnie z Żukowem komisji wojskowej. Używam tu słowa prawdopodobnie dlatego, że w „notatce” tej nie podano składu radzieckiej delegacji wojskowej ani tematów obrad komisji wojskowej<sup>1</sup>.

Mimo tak istotnych braków jest ona niezmiernie cennym materiałem, albowiem przez 35 lat fakt, iż odbyło się to spotkanie delegacji partyjno-rządowych PRL i ZSRR, nie był znany opinii publicznej. Lektura tego tekstu pozwala zrozumieć, dlaczego zostało ono utajnione. Należy tu przypomnieć, że we wspólnej deklaracji podpisanej w Moskwie 18 listopada 1956 r. przez Gomułkę, Cyrankiewicza, Chruszczowa i Bułganina w wyniku rozmów delegacji partyjnych i rządowych obu krajów stwierdzono, iż „osiągnięte zostało również porozumienie w sprawie uregulowania rozliczeń finansowych dotyczących przewozów kolejowych, płatności niehandlowych i innych”<sup>2</sup>. Znacznie dobitniej sformułował to Gomułka w przemówieniu na dworcu w Warszawie 19 listopada 1956 r. mówiąc: „Załatwiliśmy pomyślnie wszystkie sprawy dotyczące wzajemnych stosunków

1) Projektowana przez stronę polską tematyka rozmów komisji wojskowej (i gospodarczej) wymieniona jest w odręcznie napisanym zapewne przez Gomułkę „Wykazie zagadnień” (AAN, KC PZPR, p., t. 26, k. 301).

2) *Dokumenty i materiały do historii stosunków polskoradzieckich*, t. XI, Warszawa 1987, s. 91.



między Polską i Związkiem Radzieckim”<sup>3</sup>. Tymczasem z prezentowanego niżej fragmentu „Notatki z rozmów... 24 i 25 maja 1957 r.” i z innych jej części widać wyraźnie, że większości ważnych spraw, m.in. przewozów kolejowych, nie załatwiono nie tylko w listopadzie 1956 r., ale także w maju 1957 r.

Z powodu braku miejsca publikujemy tylko najbardziej istotną część tego dokumentu. Opuszczona została relacja z przebiegu pierwszego dnia rozmów. Omawiano wówczas sprawę udzielenia Polsce licencji na budowę samolotów wojskowych (pertraktacje w tej sprawie zakończono w drugim dniu rozmów — tej części notatki z drugiego dnia też nie publikujemy), kwestię eksportu broni z Polski, wydzierzawienia Polsce przez ZSRR okrętów wojennych oraz dyskutowano z inicjatywy Gomułki o przygotowaniach do procesu Imre Nagy’ a, który, zdaniem I sekretarza KC PZPR, nie powinien się odbyć. Chruszczow, będący oczywiście odmiennego zdania, krytycznie ocenił stanowisko Jugosławii w sprawie byłego premiera Węgier i przypomniał też postawę Tity w czasie „kontrewolucji” na Węgrzech w 1956 r., zasadniczo odmienną — zdaniem Chruszczowa — od poglądów wyrażanych później przez przywódcę Jugosławii. Przedstawił też swoją wersję tych wydarzeń i aktualnych stosunków radziecko-węgierskich.

Opuszczono też relację z obrad komisji gospodarczej w drugim dniu rozmów. Dyskutowano tam szczegółowo sprawy należności za tranzyt radziecki przez Polskę oraz z tytułu reparacji z Niemiec. Ponieważ nie osiągnięto porozumienia w żadnej z tych spraw, wrócono do nich na posiedzeniu pełnych składów delegacji wieczorem tego dnia. Notatki z tego posiedzenia publikujemy z wyjątkiem pierwszej części dotyczącej licencji na samolot transportowo-desantowy Antonowa i eksportu broni, w których to kwestiach względnie pomyślnie zakończono dyskusję prowadzoną poprzedniego dnia.

Podstawowy wniosek, jaki nasuwa się po lekturze tej notatki, to istnienie głębokich rozbieżności między obu stronami we wszystkich niemal sprawach. Zasadniczą ich przyczyną był brak zaufania przywódców KPZR do nowego kierownictwa PZPR i głęboka niechęć przynajmniej do znacznej jego części. Brak zaufania wyraził Chruszczow bardzo dobitnie w pierwszym dniu tych rozmów, gdy delegacja polska nalegała, by zgodnie z odpowiednią umową Polska otrzymała licencję na budowę najnowocześniejszego wówczas myśliwca radzieckiego Mig-21 i zapewniała, że tajemnica konstrukcji tego samolotu będzie zachowana. W odpowiedzi na te zapewnienia I sekretarz KC KPZR oświadczył: „jeśli nawet wszyscy chórem zapewnicie, że zachowacie tajemnicę, ja wam i tak nie wierzę”. Zgodę na przekazanie Polsce licencji na produkcję dział czołgowych z najnowocześniejszym na świecie stabilizatorem pionowym, strzelających automatycznie w ruchu, Chruszczow skomentował: „My po prostu rozbrajamy się z tajemnic”. Nieufność ta narastała wyraźnie po Październiku. Jeszcze bowiem w lipcu 1956 r. i w styczniu 1957 r. podpisano protokoły przewidujące produkcję w Polsce Migów 21. Poza tym generalnym brakiem zaufania do całego polskiego gremium kierowniczego towarzysze radzieccy wyróżniali szczególnie niektóre postacie. Na pierwszym miejscu był tu Zambrowski, którego osoba uniemożliwiła Chruszczowowi wypicie toastu za Biuro Polityczne KC PZPR. Toast za zdrowie Cyrankiewicza wzniesiony przez Bułganina przywódcy radzieccy wypili podczas przyjęcia kończącego pierwszy dzień rozmów. Ale już następnego dnia Chruszczow i Bułganin zaatakowali Cyrankiewicza niemal natychmiast po jego wystąpieniu, w którym upominał się o kwoty należne Polsce z tytułu reparacji i tranzytu oraz przypomniał, że ZSRR zabrał tabor kolejowy z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, a także tabor poniemiecki na Ziemiach Odzyskanych uznał za swą zdobycz wojenną i zaliczył

---

3) „Trybuna Ludu”, 20 XI 1956, s. 1.



Polsce na poczet reparacji ze swej strefy okupacyjnej w Niemczech. Przypomniał też „demontaż” przeprowadzony na tych ziemiach przez Armię Radziecką i jego skutki także dla aktualnej sytuacji gospodarczej tej części Polski. Dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się, że akurat tego dnia przywódcy radzieccy dowiedzieli się o antyradzieckich wypowiedziach Cyrankiewicza podczas jego niedawnej podróży po Azji oraz o tym, że namawiał on Czechów do udziału w spisku przeciwko ZSRR.

Cyrankiewicz znalazł się w sytuacji oskarżonego i musiał się długo tłumaczyć, mimo że Gomułka wystąpił w roli obrońcy. Chruszczow uznał potem sprawę za zakończoną, ale premier PRL otrzymał poważne ostrzeżenie. Pamiętając zaś omawianą poprzedniego dnia sprawę Nagy’ a trudno było chyba to ostrzeżenie zlekceważyć.

A gdyby nawet Cyrankiewicz, czy ktokolwiek inny, zdobył się na takie ryzyko, to przyjaciele radzieccy mieli jeszcze poważniejszy środek nacisku na władze PRL, który ujawnili na tymże posiedzeniu. Chruszczow dał wyraźnie do zrozumienia, że ich dotychczasowa interpretacja decyzji Konferencji Poczdamskiej w sprawie zachodniej granicy Polski może ulec zmianie. Wymowny jest fakt, że oświadczenie to Chruszczow złożył bynajmniej nie w obliczu zagrożenia fundamentalnych interesów ZSRR, jakim np. mogłaby być groźba wystąpienia Polski z Układu Warszawskiego, lecz w trakcie sporu w stosunkowo błahej sprawie rozliczeń reparacyjnych, gdy Polacy upominali się o pieniądze należne im z tytułu umów ze Związkiem Radzieckim i układów poczdamskich. Ponadto delegacja polska podkreślała, jak bardzo umiarkowane są jej postulaty, można by dodać tu, że nazbyt umiarkowane. Świadczy o tym np. domaganie się tylko 7,5 proc. reparacji pobranych z Niemiec przez ZSRR, a nie 15 proc., jak przewidywała umowa z 16 sierpnia 1945 r. To samo można powiedzieć o fakcie, że przypomniano tylko w formie „gorzkich żalów” o „demontażu” przeprowadzonym przez Armię Radziecką w Polsce.

Sprawa ta została przedstawiona tak ogólnie, mimo że kilka miesięcy wcześniej — 12 października 1956 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR — atakując odchodzącą ekipę Bieruta, Gomułka mówił: „Reparacje za Ziemie Odzyskane zostały wzięte i w postaci węgla, i w postaci demontaży. Prawda, daliśmy to w warunkach określonego przymusu. Jestem zdania, że towarzysze radzieccy winni to zrozumieć i zwrócić nam należność. Mogłbym tego nie stawiać, gdyby sytuacja gospodarcza nas do tego nie zmuszała. Jeżeli towarzysze radzieccy tego nie uwzględnią, to będzie źle, dziury nie załatamy (...)”<sup>4</sup>. Widocznie gwałtowna reakcja towarzyszy radzieckich na wystąpienie Cyrankiewicza, odnotowana w zamieszczonym niżej tekście, przywróciła Gomułce poczucie rzeczywistości. Być może dlatego też nie wspomniano nawet o budowie na zlecenie radzieckiego Sztabu Generalnego linii kolejowych, dróg, mostów i lotnisk kosztem ponad 5,5 mld zł, mimo że ta ostatnia sprawa figurowała w polskim projekcie porządku dziennego rozmów na tematy gospodarcze<sup>5</sup>.

Strona radziecka nie zgodziła się bowiem na jej rozpatrywanie.

Reakcja Chruszczowa na tak skromne postulaty polskie pozwala wyciągnąć daleko idące wnioski co do charakteru przyjaźni i sojuszu z ZSRR, a także znaczenia tego sojuszu jako gwarancji trwałości i nienaruszalności granic Polski. Lektura tej „notatki” nasuwa też pytanie, w jakim stopniu zmieniły się stosunki polsko-radzieckie po śmierci Stalina, po XX Zjeździe KPZR i po Październiku. Nastąpiły po tych wydarzeniach niewątpliwie istotne zmiany, a jednym z licznych

4) Wystąpienie tow. Wiesława na posiedzeniu Biura Politycznego 12 października 1956 r. - Nie autoryzowane. (AAN, KC PZPR p 112, t. 46a, w.34).

5) Wykaz zagadnień, *l. cit.*



przykładów może być porównanie zachowania się Cyrankiewicza w 1957 r. z jego postawą podczas wizyt u Stalina w 1947 r. i w 1948 r. (tę ostatnią złożył wraz z Gomułką), kiedy to nie wspomniał nawet o sprawach, które w maju 1957 r. stawiał tak wyraźnie. Reakcja strony radzieckiej na bardzo umiarkowane żądania polskie świadczy o tym, jak trudno było przywódcom i urzędnikom sowieckim pogodzić się z tymi zmianami, jak wiele energii wkładali w to, by je powstrzymać.

Wspomnienie na serio o równoprawnych stosunkach innych krajów socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim doprowadzało do pasji Chruszczowa i innych dygnitarzy radzieckich mimo składania przez nich oficjalnie deklaracji o podobnej treści. I sekretarz KC KPZR nie ukrywał, że współpraca gospodarcza z tymi krajami jest dla ZSRR instrumentem nacisku na nie<sup>6</sup>.

Presja gospodarcza była jednak wobec Polski mniej ważnym (choć niebagatelnym) środkiem nacisku w porównaniu z tak wyraźnym szantażem wobec władz PRL w fundamentalnej dla Polski sprawie jej granic zachodnich. Władze te miały więc bardzo ograniczone możliwości egzekwowania należnych Polsce z minionego okresu płatności. Z tych powodów nie było również łatwe utrzymanie takiego zakresu niezależności od Moskwy i wolności słowa, jaki został osiągnięty w Październiku. Sytuacja polskiego kierownictwa była tym gorsza, iż znajdowało się ono w izolacji od innych krajów obozu radzieckiego, których przywódcy, jak wynika z prezentowanego poniżej tekstu, na sugestie utworzenia wspólnego frontu wobec ZSRR odpowiadali wysyłaniem donosów na Kreml. Tym bardziej należy podkreślić fakt, że mimo wielu ustępstw we wspomnianych wyżej sprawach Polska po Październiku zachowała jednak uzyskaną wówczas ograniczoną suwerenność i ograniczony zakres swobód osobistych obywateli, indywidualne gospodarstwa chłopskie, niezależność Kościoła i dość liberalną w porównaniu z innymi „bratnimi krajami” politykę kulturalną. Dzięki temu PRL różniła się wówczas bardzo od innych państw „obozu” (i od swej sytuacji w okresie stalinowskim). I to zapewne w znacznie większym stopniu niż pretensje finansowe z minionego okresu było przyczyną lodowatego przyjęcia delegacji polskiej i zdenerwowania przywódców radzieckich podczas rozmów w maju 1957 r. Chruszczow dał to zresztą wówczas wyraźnie do zrozumienia. Nie zdążyli się oni jeszcze oswoić z nową sytuacją w Polsce, a Gomułka nie zdążył jeszcze dostatecznie wytłumić październikowego wiatru, tak by zmiany w PRL mogły być tolerowane przez władców Kremla. W toku tych rokowań dały się wyraźnie odczuć obawy kierownictwa radzieckiego o to, co może się jeszcze w Polsce wydarzyć, w jakim kierunku podąży. Obawy te nasiliły się zapewne po przedstawieniu na posiedzeniu komisji wojskowej obu delegacji, polskich postulatów dotyczących zasad organizacji i funkcjonowania Układu Warszawskiego. Delegacja polska proponowała mianowicie m.in. rewizję koncepcji organizacyjnej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego polegającą na tym, że wojska państw-członków Układu podlegałyby w czasie pokoju w całości wyłącznie rozkazom dowództwa krajowego; Zjednoczone Dowództwo tych sił zbrojnych zastąpione zostałoby przez nowy organ — Wojskowy Komitet Doradczy oraz Stały Komitet Sztabowy; główne kierunki współpracy sił zbrojnych państw-uczestników układu ustalone byłyby wspólnie przez władze tych państw, które powołałyby naczelne kierownictwo polityczne państw Układu Warszawskiego<sup>7</sup>. Były to bardzo daleko idące propozycje zmierzające do znacznego osłabienia dominacji ZSRR nad jego satelitami. Oczywiście nie zostały one przyjęte przez stronę, w której rękach spoczywało to Zjednoczone Dowództwo i wydzielone siły zbrojne poszczególnych państw — członków Układu.

---

6) Notatka z rozmowy Cyrankiewicza na Kremlu w dniu 19 IV 1957 r. (tamże, k. 235).

7) Wykaz zagadnień (tamże, k. 301).



Bilans tej przyjacielskiej wizyty w Moskwie był więc dla strony polskiej skromny. Najważniejsze jej propozycje i roszczenia zostały przez gospodarzy odrzucone w trakcie rozmów bądź w ogóle wyłączone z porządku dziennego. W tych zaś kwestiach, w których toczyły się długie dyskusje, jak np. w sprawie tranzytu, ich rezultaty były dla strony polskiej znacznie poniżej „krakowskiego targu”. Jednakże sam fakt, że sprawy te zostały przedstawione na Kremlu i niektóre z nich były przedmiotem przewlekłych sporów, dowodzi, że w porównaniu z okresem, gdy na czele ZSRR stał Stalin, stopień zależności Polski od Związku Radzieckiego — wbrew woli nowych przywódców tego mocarstwa — uległ wielkiej zmianie. Do 1953 r. kierownictwo PZPR zwracało się do Moskwy o decyzje i dyrektywy w sprawach większej wagi, a tylko w wyjątkowych wypadkach, jak w sprawie Gomułki i Spychalskiego, było ono w stanie przeciwstawić się woli Stalina, a krytykowanie Związku Radzieckiego w rozmowach z przywódcami innych „bratnich partii”, czy tym bardziej próby tworzenia z nimi wspólnego frontu wobec ZSRR były rzeczą wprost niewyobrażalną. Natomiast po jego śmierci i usunięciu Berii zaczął się proces powolnych zmian na tym polu. Rezultatem był Październik — szczytowy moment tych zmian. Po zdławieniu rewolucji na Węgrzech i pod różnorodną silną presją radziecką Gomułka wyhamował i ograniczył przemiany systemu, ale daleko idące zmiany sytuacji w Polsce i w jej stosunkach z ZSRR pozostały faktem trwałym. Dowodem na to jest m.in. relacja z rozmów w maju 1957 r. przechowywana w Archiwum Akt Nowych (sygn. p. 112, t. 26, k. 239-287).

Fragmencie jej zamieszczamy niżej.

**Andrzej Korzon**

### **Notatka z rozmów przeprowadzonych w dniu 24 i 25 maja 1957 r. między delegacją partyjno-rządową PRL i delegacją partyjno-rządową ZSRR**

II dzień rozmów. 25 maja 1957 r.

II posiedzenie delegacji, godz. 18,00.

Obecni ze strony radzieckiej: Chruszczow, Bułganin, Żukow, Mikojan, Kabanow<sup>8</sup>, Gundobin<sup>9</sup>, Iwlejew<sup>10</sup>, Nikitin<sup>11</sup>. Z polskiej strony: Gomułka, Cyrankiewicz, Jędrzychowski, Spychalski, Szyr, Graniewski<sup>12</sup>, Waluchowski<sup>13</sup>, Gede<sup>14</sup>.

(...)

Mikojan: (referuje różnice zdań). W sprawach kolejowych: dużo spraw zostało uzgodnionych i rozbieżności usunięto. Została sprawa różnic w ocenie kosztów radzieckich. Uważamy, że należy przyjąć 2 kop. za 1 t/km zgodnie z 19<sup>15</sup>. Drugich bezpośrednich dokumentów, dotyczących kosztów

---

8) I.G. Kabanow — minister handlu zagranicznego ZSRR.

9) Gundobin — wiceminister komunikacji ZSRR.

10) Iwlejew — dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Komunikacji ZSRR.

11) Nikitin — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR od jesieni 1950 r. do 1951 r., doradca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów PRL.

12) Marian Graniewski — zastępca szefa Sztabu Generalnego WP.

13) Marian Waluchowski — generał, zastępca przewodniczącego PKPG.

14) Tadeusz Gede — ambasador PRL w ZSRR, przedtem wicepremier, a po zakończeniu misji w ZSRR I zastępca przewodniczącego PKPG.

15) Chodzi tu o paragrafy polsko-radzieckiej umowy z 23 listopada 1945 r. o komunikacji kolejowej między obu krajami.



nie ma, Polska strona chce stosować dwa inne paragrafy, ale to dotyczy przewozów pasażerskich i nie ma zastosowania dla przewozów towarowych. Polska strona bierze te dwa paragrafy, przelicza je w sposób sztuczny na ładunki towarowe, dodaje na korzyść strony radzieckiej i wychodzi w drodze ustępstwa na 1,35 kop<sup>16</sup>. Co do kalkulacyjnego obliczenia, nie mogli się dogadać.

Sprawa załadunku na wagon: radziecka strona ocenia załadunek na 13 ton, a tow. Szyr na 15 ton. Wreszcie, różnica w odniesieniu do wydatków ZSRR na roboty kolejowe: my uważamy, że nasze pretensje w sprawie materiałów są słuszne. Jednakże, polska strona nie chce płacić 22,5 mlr rb wartości materiałów, gdyż twierdzi, że więcej wywieziono, niż przywieziono<sup>17</sup>.

Strona radziecka godzi się zrezygnować z 22,5 mlr rb, czyli proponuje łączną kwotę 167 mlr rb. Tow. Cyrankiewicz proponował, aby różnicę podzielić na pół i przyznać 211 mlr rb, zamiast 167 mln. Radziecka delegacja nie może się na to zgodzić, ponieważ poszła już tak daleko, jak to było możliwe<sup>18</sup>.

W sprawach reparacji nie doszło do zbliżenia stanowisk. W listopadzie, gdy mowa o tym była w protokole, nie uważaliśmy, że są zasadnicze różnice. Było rozliczenie roczne, wobec tego należało tylko dokonać na ich podstawie rozliczenia ostatecznego. Polska strona postawiła zasadnicze zagadnienie dla nas nie do przyjęcia. Nasi eksperci nie dali polskiej stronie wszystkich potrzebnych dla podpisania protokołu dokumentów. Zbadanie tych dokumentów także wymaga czasu. Polska strona chce obniżenia wartości parowozów o 58%, wobec 22-28%, opierając się na instrukcji Sojuszniczej Komisji Kontroli. Ta instrukcja jest dla nas nie do przyjęcia, bo daliśmy Polakom paszport na każdy oddzielny parowóz z uwzględnieniem jego stanu fizycznego na dzień przekazania. Trzeba liczyć nie tylko amortyzację, lecz również kapitalny remont. Co do ceny parowozów — niech eksperci sprawę rozpatrzą. Natomiast zastosowaną dla oceny zużycia parowozów metodę uważamy za słuszną. Jest również zasadnicza różnica, jeśli chodzi o zaliczenie taboru na reparacje. Polska strona stwierdza, że nie można było zaliczyć parowozów na reparacje. Gdy lwowskie koleje żelazne przeszły do ZSRR, Polacy nie pretendowali na nie, podczas gdy my — twierdzi strona polska — żądamy parowozów ze Śląska. Drugi argument jest, że po 2 VIII 1945 roku, po podpisaniu Umowy Poczdamskiej, strona radziecka przestała zaliczać majątek niemiecki w Polsce jako zdobyczny i przekazała go Polsce. Powinno to być także, zdaniem strony polskiej, dotyczyć parowozów. To nie jest słuszny argument, ponieważ parowozy były oznaczone jako trofejne i mogliśmy je przekazywać na rachunek reparacji<sup>19</sup>.

16) Zawyżenie wydatków poniesionych przez ZSRR na przewozy tranzytowe pozwalało mu zgodnie z międzynarodowymi przepisami, mniej zapłacić rządowi polskiemu z tego tytułu. Temu samemu celowi służyło pomniejszenie obciążenia wagonów.

17) Chodzi tu o naprawy linii kolejowych w Polsce w czasie wojny w 1944 i 1945 r. i o materiały przywiezione w tym celu z ZSRR a także o materiały wywiezione tam.

18) Zdaniem delegacji polskiej należność ZSRR wobec Polski z tytułu tranzytu wynosiła co najmniej 263 mln rb. Cyrankiewicz nie był więc świetnym matematykiem, skoro uważał, że w rezultacie podzielenia na pół różnicy między tą kwotą, a proponowanymi przez stronę radziecką 167 mlr rb. Polska powinna otrzymać 211 mlr rb. W lipcu 1957 r. podpisano w Warszawie protokół ustalający kwotę 182 mlr rubli jako należną Polsce z tytułu tranzytu.

19) Chodzi tu o 1986 parowozów, będących częścią taboru kolejowego pozostającego w 1945 r. na ziemiach odzyskanych. Rząd ZSRR uznał ten tabor (oprócz parowozów 49,5 tys. wagonów towarowych i 4 tys. osobowych) za swe trofea i przekazując Polsce zaliczył na poczet reparacji wyceniając go na 111,1 mln dolarów przedwojennych, co stanowiło 43 proc. ogólnej wartości reparacji uzyskanych przez Polskę z Niemiec według obliczeń Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR. Same parowozy wycenione zostały na 89 mlr dolarów przedwojennych, mimo że ich faktyczna wartość wynosiła poniżej 40 mlr tychże dolarów. Uznanie tego taboru przez władze radzieckie za swą własność było sprzeczne z umową polsko-radziecką z 16 sierpnia 1945 r., w której rząd ZSRR zrzekł się wszelkich pretensji do mienia niemieckiego na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przeszła do Polski. Mimo to rząd polski



Niespodziewanie Polacy postawili takie zagadnienie, którego nie rozumiem. Jestem zaskoczony. Z protokołu Mołotow-Grotewohl wynika, że Związek Radziecki otrzymał 4.292 mln rb<sup>20</sup> i z tego — twierdzi polska strona — należy zdjąć tylko niemieckie aktywa za granicą, a 746 mln dol., w tym 200 mln dol patentów i 546 mln dol przekazanych przedsiębiorstw, powinny być rozliczone z Polską na 7,5%<sup>21</sup>. I chcą liczyć nie 3.081 mln dol., lecz 3.081 mln dol + 746 mln dol. Argumenty są takie: W protokole Grotewohl-Mołotow rozliczono reparacje z Niemcami. ZSRR podarował przedsiębiorstwa Niemcom. Lecz Polacy takiego podarunku nie dawali, dlatego im się należy udział od tej kwoty.

Sądzę, że obiektywnie przekazałem te argumenty. To nas dziwi. Myśmy Niemcom dawali nie dlatego, że było u nich gorzej. Niemcy żyją lepiej od nas, a Polacy też więcej jedzą mięsa niż w ZSRR. My umacniamy siłę NRD i granicę, która m.in. i dla was jest ważna. Polska jest w tym nie mniej zainteresowana. Tylko NRD uznaje granice Polski. Adenauer nie uznaje tej granicy. Chce siłą ją zmienić. Myśmy w tej sprawie wysłali notę do Adenauera. Adenauer odpowiedział, że siłą nie chce zmieniać granic, lecz granice te określić może tylko konferencja pokojowa.

Mieć mocną NRD, leży to zarówno w naszych, jak i w polskich interesach.

Była to ofiara z naszej strony na rzecz obrony pokoju. A wy twierdzicie, że to nie jest nasza sprawa i żądacie procentów od tego, czego nie otrzymaliśmy. I to jest niezrozumiałe. Odrywacie się od tego, jakie ofiary poniósł Związek Radziecki. My nie przedstawiamy wam rachunków za uzbrojenie waszej armii, za wyżywienie itd<sup>22</sup>. A teraz wy takie pretensje nam przedstawiacie.

Co do patentów. Ekspertcy określili ich wartość na 200 mln dol. Wyście też dużo patentów z Niemiec wzięli, jak również nową technikę. Przez wszystkie lata dajemy wam nową technikę bezpłatnie. Gdybyśmy tak oceniali wartość tej dokumentacji, to poszłyby na to ogromne sumy. Dla nas jest to nieoczekiwane postawienie sprawy i tegośmy się nie spodziewali. To może tylko zepsuć nasze stosunki i na to nie możemy się zgodzić. Są zagadnienia, które wymagają pracy ekspertów. Niech eksperci popracują, a potem omówimy, jak załatwić wyniki pracy ekspertów.

Cyr.: Były dwie sprawy: kolejowa, w której tow. Mikojan przedstawił nasz punkt widzenia. Nie będę omawiał szczegółów. W naszych udokumentowanych roszczeniach zawarta jest kwota 289 mln rb. W sprawie taryf i obciążenia wagonów przedstawiliśmy nasze racje. Jeśli chodzi o to, czy 13 ton, czy 15 ton, to na podstawie obliczeń ekspertów jesteśmy przekonani, że mamy rację. Jeśli chodzi o roboty kolejowe, to stwierdziliśmy, że były wykonywane dla celów wojskowych. Oczywiście, że te naprawione tory służyły też potem gospodarce. Był duży udział polskiej dobrowolnej siły roboczej, roboty wykonywały też oddziały wojskowe i saperskie, a nawet jeńcy.

---

zmuszony był zgodzić się na zawarcie 7 września 1945 r. umowy o przekazaniu tych parowozów na rachunek reparacji, gdyż rząd radziecki zapowiedział, że w przeciwnym wypadku zostaną one wywiezione do ZSRR. Spowodowałoby to sparaliżowanie ruchu kolejowego w Polsce.

20) Protokół radziecko-niemiecki o zakończeniu z dniem 1 stycznia 1954 r. pobierania reparacji z NRD podpisany został 22 sierpnia 1953 r. przez W.Mołotowa i O.Grotewohla.

21) Zgodnie z umową z 16 sierpnia 1945 r. Polska powinna otrzymać 15 proc. reparacji pobranych przez ZSRR z Niemiec. Jednak w 1947 r., wyrażając zgodę na zmniejszenie o połowę dostaw polskiego węgla „po specjalnej cenie”, Stalin uwarunkował to zmniejszeniem o 50 proc. polskiego udziału w reparacjach. Te decyzje premiera ZSRR zostały formalnie odnotowane w protokole podpisanym 5 III 1947 r. w Moskwie (AAN, KC PZPR, p. 112, t. 26, k. 581-582).

22) Jest to nieprawdziwe stwierdzenie. Zdaniem polskich ekspertów ceny uzbrojenia dostarczonego Polsce przez ZSRR na podstawie umowy z 5 III 1947 r. były nawet zawyżone. Pochodziło ono z magazynów demobilizacyjnych Armii Radzieckiej, a część jego była już w znacznej mierze zużyta (AAN, KC PZPR, p. 112, t. 26, k. 532).



Jeśli chodzi o materiały, to stwierdziliśmy, że 500 mln rb wartości materiałów wywieziono. My tych spraw nie podnosimy, ale trudno przyjąć żądanie pokrycia 22 mln rb za materiały przywiezione. W rachunkach oprócz konstrukcji żelaznych jest również i drzewo, które z pewnością było na miejscu. Towarzysze zdecydowali, nie podzielając naszego zdania, wykreślić te 22,5 mln. Na podstawie zbudowanych materiałów przekonani jesteśmy o słuszności naszych obliczeń. Dokładne rozliczenie wymagałoby jednak długiego grzebania się w papierach. Stąd wniosek, aby, jak to czasem robiliśmy, gdy nie można się było do końca rozliczyć, różnice te przeciąć. Stąd nasz wniosek, aby przyjąć sumę 211 mln rb zamiast 167 mln, co pozwoliłoby skończyć z rozliczeniami kolejowymi.

Jeśli chodzi o reparacje, to zarówno w postanowieniach listopadowej deklaracji, jak i w protokole chodziło o sprawdzenie wszystkich rachunków, których polska strona nigdy przed tym nie widziała. Nawet jeśli jest umowa zawarta między dwiema prywatnymi osobami, to też dla podziału sprawdza się dokumenty, aby ustalić wspólny dochód. Polska strona odwołuje się do umowy radziecko-niemieckiej, w której kwota radzieckich dostaw reparacyjnych jest wykazana. Nam trudno jest postępować inaczej. Chciałbym zwrócić uwagę na polityczne znaczenie przedstawienia narodowi rachunków reparacyjnych. Jak mamy tłumaczyć, że tam jest taka i taka kwota, ale od niej trzeba odjąć patenty i fabryki. Do tego jeszcze wróć. Zrozumiała jest sprawa aktywów niemieckich za granicą. Co do reszty rachunków to powinniście nasz punkt widzenia podzielić. Kwota 746 mln: przed tym była liczona tylko jako wartość fabryk. A obecnie powiedziano nam, że wartość fabryk jest 546 mln dol. Zaś 200 mln dol to jest wartość patentów i że patenty te też były Niemcom zwrócone. A zwrot patentów po ich wykorzystaniu jest fikcyjny, bo już zostały wykorzystane. Jeśli fabryki zawarte są w sumie reparacji, to nie można ich łączyć z pomocą dla NRD. My wiemy, że Związek Radziecki także w innej formie pomagał NRD i nie tylko w tej sprawie, i my też, na ile to było możliwe, pomagaliśmy. Wy znacie nasze trudności wywołane położeniem gospodarczym. Niemcy znacznie więcej jedzą mięsa niż Polacy. I wszystkich innych produktów. Ich poziom życia jest znacznie wyższy. (Chr.: Polacy więcej jedzą mięsa niż ZSRR). My tłumaczymy, że to jest problem historycznego rozwoju. Podobnie jak w ZSRR. Mikołaj mówił o stratach ZSRR. Wiemy, że ZSRR ponosił ogromne straty i żadne reparacje nie pokryją tych strat. Jakże jednak straty ponosił nasz kraj i z kim mamy się o to rozliczać, bo nasz udział w reparacjach bynajmniej nie rozwiązuje tej sprawy. My jesteśmy w znacznie innej sytuacji niż CzSR, nie zniszczona przez wojnę, w której Hitler jeszcze dobudował, a nam zburzył. Do tych strat dochodzi sprawa Ziemi Odzyskanych. To jest wielkie historyczne osiągnięcie i wielka pomoc Związku Radzieckiego, ale wtedy to jest widocznym osiągnięciem, jeśli możemy ziemię jako, tako zagospodarować. Była taka sytuacja, my tego nie podnosimy, demontażu. On nam nie ułatwił, a utrudnił niesłychanie. I tego też nie liczymy, mimo że do dziś jeszcze nie przyszliśmy do siebie. Jeśli w sprawie parowozów mówimy, że ona łączy się z ziemią odzyskaną. Jeśli przekazanie Ziemi Odzyskanych, oznacza, że to są ziemie, z których zabiera się fabryki i tabor, to wtedy powstaje zupełnie inna sytuacja. Jeśli chodzi o to — co mamy robić i jak ma tam ludność żyć? My argumentujemy, że tabor polski na wschodnich ziemiach został przejęty i nigdy nie stawialiśmy tej sprawy. Tabor został niesłusznie zaliczony do reparacji. Było wtedy takie położenie, że albo parowozy będą wywiezione, albo muszą być zaliczone na reparacje i musieliśmy się zgodzić. A jeśli już jest mowa na gruncie reparacyjnego rozliczenia, to są argumenty, które podtrzymujemy. Jest sprawa źle obliczonej ceny, sprawa źle obliczonej amortyzacji. Ponad to 119 parowozów, było bezspornie polskich. W listopadzie te sprawy podnosiliśmy jako najważniejsze, gdyż sprawa ogólnej kwoty reparacji jeszcze nie wypłynęła. Trzeba tak rozliczyć te reparacje, aby sprawa, która budziła wrogie głosy, które tłumimy, bo postawiliśmy sprawę tak, że nawet część członków rządu nie zna tego sporu, abyśmy mogli wyjść z rozliczeniem nie tylko przed rząd i sejm, ale informować całe społeczeństwo. Leży to chyba we



wspólnym interesie, aby doszło do tego zbliżenia poglądów, aby można było z otwartym czołem mówić, że dostaliśmy należny procent i od takiej to sumy wymienionej w umowie radziecko-niemieckiej, że sprawy zostały zakończone i że nie trzeba już do nich wracać.

Gom.: Eksperti pracują już od kilku miesięcy. Nie chcemy, by u was wytworzyło się zdanie, że zajmujemy się jakimś „rwaczeniem”.

Chr.: (przerywa tow. Gomułce) Argumenty tow. Cyrankiewicza nas obrażają. Jeśli chodzi o sprawę reparacji — z tym nie mogę się zgodzić. Rzecz nawet nie w pieniądzech, a w samej argumentacji.

Cyr.: Nie chodzi o pieniądze, ale o to, jak Polska przedtem była traktowana i jak naród to przyjmie.

Żukow: Jak niemieccy komuniści przyjmą fakt, że za przekazany im majątek... (przerwano mu)

Gom.: Eksperti wiedzą, że nie było takiego celu. Wyszły spory. Są pozycje, których my też nie liczymy. Nie rozliczamy wojskowych przewozów. Np. wy liczycie 2 kop. za §19, a należy liczyć inaczej, bowiem dotyczyło to jakichś spraw odosobnionych.

Mikojan: Towarzysz Szyr nie ma racji i wprowadza was w błąd.

Gom.: My uważamy, że nasze stanowisko jest słuszne. Drugie zagadnienie: 13 czy 15 ton. Jest dużo doświadczeń i dokumentów z tego okresu, np. jeśli chodzi o przewozy w rejonie Szczecina. Tam był załadunek 16 ton, nasz załadunek w Polsce był 17 ton na 1 wagon. Nam wydaje się, że nie ma podstaw do liczenia 13 ton. Mikojan: U nas są sprawozdania ministerstwa na to.

Gom.: A wyście uprzednio podawali 12 ton.

Mik.: Oni to poprawili.

Szyr: To się nie tyczy 16,9 mln ton, na które nie ma sprawozdawczości wagonowej, a tylko 4,5 mln ton przewozów, na które są takie sprawozdania.

Mik.: (odczytuje teksty §19 i 38 i broni 2 kop.).

Gom.: Aby ustalić te cyfry 2 kop., albo 1,35 potrzebne są bardzo szczegółowe dokumenty. Wasz pośredni wywód ma takie samo znaczenie jak nasz.

Szyr: Opieramy się na zdaniu naszych specjalistów kolejowych i tych, którzy brali udział w opracowaniu tych przepisów, na które się powołujemy. §19 dotyczy tylko przesyłek ze Związku Radzieckiego do Polski i odwrotnie, wykorzystując w drodze wyjątku pociągi tranzytowe. Takie przewozy stanowiłyby konkurencję dla polskich przewozów, drobnych przesyłek i dlatego §19 przewiduje zezwolenie polskiego ministerstwa kolei na tego rodzaju przesyłki. To nie jest taryfa tranzytowa, a pewne przepisy o wyjątkach w obrocie sąsiedzkim. Natomiast §38 i §41 stosuje się, jeśli chodzi o koszty polskich parowozów i brygad konduktorskich, po dzień dzisiejszy. Przeliczenie jeśli chodzi o parowozy nie jest wymagane, gdyż koszty są identyczne, a jeśli chodzi o brygady konduktorskie, to po prostu przelicza się tylko czas przebywania pociągu pasażerskiego i towarowego na terytorium Polski. Wspólnie ze stroną radziecką ustaliliśmy, że pociąg towarowy przebywa w Polsce w jednym rejsie 2,8 doby. Wystarczy więc przeliczyć stawki konduktorskie pociągu pasażerskiego na 20 godzin na 2,8 doby pociągu towarowego. Nasi specjaliści kolejarze są przekonani, że obliczenie jest prawidłowe i proste, a zwłaszcza że stosowane jest obustronnie. Uwzględniliśmy również wszystkie argumenty o dodatkowych wydatkach.

Gom.: Ponieważ trudno jest wszystko dokładnie określić, więc myśmy przedłożyli 1,35 kop. jako kompromis, a wy chcecie wciąż 2 kop., i to stwarza największą różnicę. My uważamy, że należy znaleźć kompromisowe rozwiązanie. Nie ma podstaw, by wszystko odrzucać. Można załatwić w granicach 211-200 mln rb.

Drugie zagadnienie — reparacje. Myśmy otrzymali ogólną sumę 3.081 mln dol., a potem doszliśmy do drugiej sumy. Trzeba nam było powiedzieć, że są dwie sumy. Każdy, kto przeczyta



komunikaty, może policzyć, że kwota dostaw była 4.292 mln dol. Strona radziecka mówi, że to się wzięło na podstawie publikowanych dokumentów. A każdy będzie mógł powiedzieć, że Związek Radziecki sam zwiększa swoje reparacje. Po co podaje więcej, niż sam dostał? Z tego wychodziśmy. Co wzięto z innych krajów z niemieckich aktywów — to jest zrozumiałe. A co do reszty uważaliśmy, że należy zastosować 7,5%. Teraz mówi się, że trzeba zmniejszyć ogólną kwotę o wartość przedsiębiorstw przekazanych NRD. Fabryk ZSRR nie wziął, oddał je. Były zaliczone, a jeśli się je przekazało, to można było zmniejszyć reparacje o tę kwotę. A teraz nam powiedzą, że bierzemy inną sumę, niż ta, która była ustalona między Niemcami, a ZSRR.

Bułg.: Politycznie bardziej nam zależało na tym, żeby powiedzieć, że dajemy Niemcom. To wy sztucznie liczycie.

Chr.: Czy macie dużo korzyści z tego sprzętu, który otrzymaliście? Bo my mieliśmy mało korzyści z tego.

Żukow: Nie można treści podporządkować formie.

Chr.: Kiedyśmy wojowali, nie wiedzieliśmy, jaka będzie granica. Sam byłem świadkiem, gdy nie chciano wam dać Szczecina. Nie było innych argumentów, jak tylko to, że Armia Czerwona go zdobyła. Powiedziano wtedy, że lepiej dać Szczecin Polsce. A Stalin — że przecież to jest na lewym brzegu Odry. A teraz nam mówią, żeśmy wywozili itd.

Gom.: A wy nie dziwcie się, chodziło nie tylko o zakłady na Ziemiach Zachodnich, ale i na polskich ziemiach. Oświęcim i inne.

Chr.: Cyrankiewicz mówi o tym, że Niemcy w Czechosłowacji nie zniszczyli, a budowali. W ZSRR wszystko było zniszczone. Cyrankiewicz nie widział prawdziwych zniszczeń. Byłem w Warszawie, Warszawa była zburzona, ale z Warszawy do Łodzi to już można było powiedzieć, że tam wojny nie było. I w Krakowie też nic nie było zniszczone. Jeśli już powołujemy się na porozumienia poczdamskie i uważamy, że to są prawne podstawy, to przecież gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy powiedzieć, że traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze nie ma, i granice jeszcze nie są ustalone, bo przecież w Poczdamie tak zapisano.

Gom.: Prosiłbym o wyjaśnienie tego.

Mik.: U nas straty są największe.

Gom.: Jak podliczyć, to w Polsce był największy procent strat.

Chr.: Ile mogli radzieckich na polskiej ziemi i w jakiej proporcji krew przelano.

Gom.: Krwi się nie wylicza. U nas też dużo przelano.

Jędr.: U nas 6 mln ludzi zginęło.

Chr.: Wobec tego trzeba zapomnieć wczorajszy dzień. Towarzyszu Jędrychowski, to wtedy trzeba powiedzieć, że mamy się wam pokłonić za to, że to wy odepchnęliście niemieckie wojska od naszej granicy.

Jędr.: Nie rozumiem, dlaczego obraziliście się.

Chr.: Jeszcze nie wiadomo, jak się potoczy historia. Cóż to, durnie jesteście, żeby płacić procenty od tych milionów?

Żukow: Powiedźcie, co będzie, jeśli niemieccy komuniści dowiedzą się, że za te fabryki, które myśmy im dali, mamy jeszcze wam coś płacić. Jak Cyrankiewicz będzie potem wyglądał?

Gom.: My też nie chcemy, aby nas uważano za durniów. I nie chodzi o to, by obrazić was, czy niemieckich komunistów, by zabrać wam, skoroście tego nie mieli. Czy Cyrankiewicz nie jest zainteresowany w tym, jakie będą Niemcy? My wcale nie uważamy za niesłuszne, że Związek Radziecki oddał te fabryki.

Chr.: Mówiliśmy przecież wtedy, że od każdego po nitce, a Niemcom pomożemy. A teraz wyście zapomnieli.



Gom.: Myśmy nieczego nie zapomnieli. To nie jest zagadnienie 746 mlr dol. Ja już mówiłem, że jest problem drugiej oficjalnej liczby, że trzeba będzie określić, że ZSRR nie wziął fabryk, a więc nie dostał. Ale w tym i rzecz, jak to objaśnić, a nie, że nas nie interesuje sytuacja NRD lub co powiedzą niemieccy komuniści.

W sprawie parowozów. Podejście było formalne. Mówicie, że ekspert podpisał. Rzeczywiście podpisał. Ale to nie odpowiada rzeczywistości, że wartość była 486 dol za tonę parowozu. Teraz mówicie, że trzeba sprawdzić. Stawiacie zagadnienie, że procent zużycia określili eksperci i że nie można do tego wracać. Jaka jest rzeczywistość? Dużo z tych parowozów już poszło na szmelc. Wiele parowozów było złej jakości i nie będzie już długo pracować. Ministerstwo kolei stwierdza, że 32% tych parowozów już nie pracuje, a wy przyjęliście tylko 24% zużycia. Prawdopodobnie to jest, czy nie? Nie mamy na myśli „rwaczestwa” ale chcemy wyjść z tej sprawy, zamknąć kartę, abyście byli przekonani, że u nas nie ma złych zamiarów i abyście wy nas przekonali, że nie macie złych zamiarów.

Szyr: (raz jeszcze wyjaśnia sprawę amortyzacji stosowanej przy dostawach reparacyjnych także przez stronę radziecką).

Chr.: Zgadzam się, niektóre sprawy trzeba dodatkowo zbadać, u nas w Prezydium KC. Prosiłbym tow. Gomułkę o wyjaśnienie, boję się jednego, czy nie podciąga się tych procentów do antyradzieckich przemówień różnego rodzaju. Różni demagodzy opluli wszystko, co było przez nas zrobione dobrego w całym świecie. Czy nie podciąga się tego wszystkiego tak, abyśmy tę demagogię jeszcze sumami opłacili. Była brudna demagogia, a teraz trzeba się rozliczyć przed sejmem i przed narodem. Ale — merytorycznie, a demagogów nie pokrywać. Tam gdzie jątrzyli mając na uwadze cele polityczne. My też musimy rozliczyć się przed Komitetem Centralnym i Radą Najwyższą. Dawajcie decydować, aby nie został zły osad. Dziś mówiłem z towarzyszem Woroszyłowem. Powiedziałem mu, że są polscy towarzysze. Powiedział: pozdrówcie ich. Ale muszę powiedzieć, że Cyrankiewicz, objeżdżając Azję<sup>23</sup>, zostawił po sobie bardzo antyradziecki ślad. Byłem wśród chińskich i wietnamskich przyjaciół i słuchać się nie chciało, jakie mi opowiadano rzeczy.

Czeszy przyjaciele powiadomili nas o rozmowach, które wyście tam prowadzili<sup>24</sup>. Po co wam to? Chcecie nas wdeptać w błoto? „Baszmaki” macie nie takie. Sił wam zbraknie. Chcecie też poniżyć rolę Polski? Musimy to powiedzieć, boję się, żeby nie było takich elementów i w tym, o czym teraz mówimy. My wszystko zrobimy, aby nie pozwolić wrogom wykorzystać tego i posiać niezgody między naszymi krajami. Możemy dać i zapłacić, wytrzymamy to. Ale nie chcemy niesprawiedliwości, nie chcemy zachęcać do antyradzieckich przemówień i płacić kosztem narodu. Co trzeba — zapłacimy, a co naciągnięte — nie zapłacimy.

Bułg.: Woroszyłow ze mną też rozmawiał. I to samo mówił, co Chruszczowowi. Nie wymienił nazwiska, ale powiedział, że był tu „łysy” i czego nie nagadał. Woroszyłow powiedział: przykro mi było i ciężko słuchać o przemówieniach i rozmowach Cyrankiewicza na temat roli Związku Radzieckiego i stosunku do Polski w ogóle. (Chruszczow: wszyscy znamy dobrze Woroszyłowa i po cóż miałby to wymyślać).

Gom.: Jeśli się zagadnienie już tak stawia, to trzeba zebrać Chińczyków, Czechów, Węgrów.

Cyr.: I naszych towarzyszy, którzy byli.

---

23) Podróż do 7 krajów Azji — Burmy, Kambodży, Indii, Wietnamu, Chin, Korei Płn. i Mongolii — delegacja rządu PRL pod przewodnictwem J.Cyrankiewicza odbyła od 16 marca do 18 kwietnia 1957 r.

24) Polska delegacja rządowa pod przewodnictwem J.Cyrankiewicza złożyła wizytę w Czechosłowacji w dniach 2 — 7 maja 1957 r.



Gom.: Komu potrzebne są te waśnie. Mogą być różnice zdań między nami, i to jest normalne, ale zależy kto jak je przedstawia.

Chr.: Co powiedzieliśmy przeciwko Polsce? Kto może na ten temat coś powiedzieć?

Gom.: Wy nie możecie oskarżać naszego kierownictwa, wiecie dobrze, jak my się do tych spraw odnosimy. Czy są u nas w ostatnim czasie antyradzieckie artykuły?

Cyr.: Teraz jeździ Cyrankiewicz po Azji i uprawia antyradziecką propagandę.

Gom.: Wy myślicie, że to wam tylko na tym zależy. A u nas jest to podstawowe zagadnienie. C rozmowach w sprawach reparacji my nikomu nie mówimy. Nawet nie wszyscy członkowie rządu wiedzą. Nie chcemy dać ani milimetra argumentów, które by mogły być wykorzystane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Konfiskujemy teraz 10 razy więcej niż przed tym. A wy mówicie, że my chcemy wykorzystać sprawę naszych rozmów.

Chr.: Towarzyszu Cyrankiewicz, byliście ze mną w Krakowie na Nowej Hucie, Jędrzychowski też był. Byłem również na Żeraniu i nie czułem żadnej różnicy w stosunku do mnie ze strony polskich robotników w porównaniu z robotnikami radzieckimi. Cóż więc się stało, że po naszym pobycie podniósł się taki opętany antyradziecki wrzask? To było robione sztucznie. Komuś na tym zależało, ażeby podgrzać ten temat.

Gom.: My lepiej wiemy.

Chr.: Istnieje wycucie klasowe. Dlaczego Polacy mają być przeciwko Rosjanom, przeciwko rosyjskim komunistom? My również mamy część ludzi, którzy nie popierają partii. I milczą. Ale ja mówię o narodzie.

Gom.: Myślę, że zrobiliśmy dużą robotę.

Chr.: Tak.

Gom.: A słyszymy wymówki.

Chr.: Nie w stosunku do was.

Gom.: W stosunku do siebie osobiście tego nie przyjmuję. Pracuję z kolektywem.

Chr.: (Jeszcze raz wraca do opowiadania Woroszyłowa, że „ten łysy”...)

Cyr.: (wtrąca) To jedno jest prawdą w tym, co powiedziano.

Mik.: Świeży fakt. W dniu dzisiejszym. Wczoraj o nim jeszcze nie było nic wiadomo. Woroszyłow nie z takich ludzi, aby głośno zmyślał.

Cyr.: Najbardziej słuszne jest to, co proponuje tow. Gomułka. Jeśli są takie oceny, albo tego rodzaju informacje, to trzeba aby ludzie się zebrali i powiedzieli, o co chodzi. Według mego przekonania podróz dała pozytywne wyniki i nie tylko dla Polski, lecz również dla Związku Radzieckiego. Na tyle pozytywna, na ile w ogólne może nią być jedna podróz. Przekonywać o tym nie trzeba. Byliśmy w Chinach, w Mongolii, itd. Wszędzie w rozmowach brało udział więcej towarzyszy, nawet przyjąwszy, że stopień zaufania, jaki towarzysze tu do mnie okazują, nie wystarcza, to jeszcze są inni towarzysze, którzy mogą się wypowiedzieć na ten temat. Jeśli już mówiliśmy, to zawsze z innymi towarzyszami i mówiliśmy o wzajemnych stosunkach w pierwszym rządzie oraz o jedności całego obozu socjalistycznego. Mówiliśmy też o własnych błędach i wypaczeniach. Podobnie mówiliśmy i z Czechami. Jeśli są takie zarzuty, to trzeba je wyjaśnić. A jeśli towarzysze uważają, że poruszanie w rozmowach z jakąś partią (my w Azji tego nie robiliśmy) spraw okresu wypaczeń, to takie zarzuty nie byłyby słuszne. Ja nie brałem udziału w rozmowach z francuskimi towarzyszami, ale z pewnością były tam rozmowy o wypaczeniach. Zresztą, najostrej mówili o tym słusznie towarzysze radzieccy na XX Zjeździe w sprawach kultu jednostki Stalina i w innych sprawach oraz przed tym na Plenum lipcowym w sprawie stosunku do innych krajów i błędów, które w tej dziedzinie były popełnione. Czy to była antyradziecka propaganda? Chociaż bezspornie mogła częściowo taką antyradziecką propagandę wywoły-



wać. Jednakże w Azji tego rodzaju spraw nie stawialiśmy. Ale w ogóle nie mówić o tym okresie i nie oceniać go nie można. Mówiąc o tych sprawach oceniamy je tak, jak uczyniła to nasza partia, i to bez szczegółów, które tu nie są istotne. W zasadzie mówiąc o tych sprawach, poruszyliśmy nasze polskie błędy. A jeśli są intryganci i dezinformatorzy, a mamy z tym do czynienia nie tylko zagranicą — to stwierdzić należy, że nie jest to pożyteczna robota. Uwzględniając wytworzoną sytuację należy sprawę zbadać. Jeśli zaś chodzi o stronę polityczną, to taki zarzut, który mógłby mieć taki posmak, o jakim tu mówili towarzysze, ja kategorycznie odrzucam.

Chr.: Przecież nie będziemy robili dochodzenia ani zwoływali konferencji. Nie mamy na to czasu. Ale jest przysłowie: nie ma dymu bez ognia. Ludzie, którzy powiedzieli o tym Woroszyłowowi, nie są zainteresowani w pogorszeniu stosunków.

Chr.: Cyrankiewicz widocznie ostro i niezbyt wyraźnie formułował i oni wyczuli taki odcień, dlatego to wyszło.

Gom.: To nie pokomunistycznemu było zrobione. A dlaczego nie mówili odrazu? Jeśli się z czymś nie zgadzali? Mówiliśmy z Jugosłowianami, jak się z czymś nie zgadzali, to mówili wprost. Nieprzyjemnie. Trzeba było stawiać sprawę tak — jak my ją stawiamy — mówić prosto w oczy.

Chr.: Uważamy sprawę za wyczerpaną i będziemy wzmacniać nasze stosunki. I osobiste, i między partiami. Na czym więc skończyliśmy?

Żukow: W sprawach wojskowych dogadaliśmy się.

Chr.: To znaczy, że kiedy wojskowi wmiešają się, rozwiązują sprawę dobrze.

Gom.: (podkreślił, że różnica wynosi między 211 – 200 mln rb w sprawach kolejowych, a 167 mln rb.)

Chr.: Jak powiedzieliśmy wczoraj, Komitet Centralny badał te sprawy, zanim przyjechała polska delegacja. Nawet nie wiedziałem, że sprawy reparacyjne nie są załatwione. Dlatego powiedziałem, że wydaje mi się, iż te sprawy są już załatwione. W KC rozpatrzyli te problemy i przyjęli pewne decyzje. Przyjęte decyzje nie są zgodne z propozycjami polskiej strony. Dlatego teraz nie możemy podjąć decyzji. To wykracza poza granice decyzji podjętych przez Prezydium KC. Po rozmowach z wami zostawiamy sobie możliwość, że tak powiem bez targu — zameldować o tych rozmowach i jeszcze raz rozpatrzeć waszą argumentację i zasady naszej argumentacji. Swój osobisty stosunek do tych spraw wyraziliśmy. Zameldujemy Komitetowi Centralnemu i uzyskamy ostateczną decyzję. Trzeba, aby eksperci się jeszcze spotkali w sprawach kolejowych i reparacyjnych. Nie będziemy uchylali się od decyzji i chować się poza plecami ekspertów. Ale my nie chcemy płacić za antyradziecką demagogię. Nie chcemy być drobnostkowi. Chcemy podjąć słuszną decyzję, ale taką, abyście wy i my mogli ją objaśnić narodowi.

Gom.: Nasze gospodarcze sprawy nie ograniczają się przecież tylko dniem dzisiejszym. Jesteśmy bardziej niż wy zainteresowani w tym, aby powstała normalna atmosfera rozmów. Jest sprawa węgla. W swoim czasie tow. Saburow zwrócił się w sprawie możliwości dodatkowego eksportu 1 mln ton węgla.

Jędr.: Na naradzie przewodniczących Gosplanów w marcu określiliśmy nasze eksportowe możliwości nie tylko do Zw. Radzieckiego, ale i do innych krajów demokracji ludowej. My możemy w tym roku eksportować tylko 6 mln ton węgla do krajów demokracji ludowej i objaśniamy to tym, że mamy duże potrzeby zakupu surowców w krajach kapitalistycznych. Są także płatności kredytowe do tych krajów z tytułu zakupu surowca w przeszłości. Prócz 6 mln my możemy dostarczyć 1 mln ton, ale pod warunkiem otrzymania swobodnych walut lub też wolnowalutowych towarów. Tow. Bajbakow wysunął taką propozycję do rozważenia. Tow. Saburow mówił o tym z tow. Jaroszewiczem w Moskwie. Saburow zaproponował Jaroszewiczowi, aby Polska zwiększyła dostawy na 1 mln ton. Nasze ministerstwo handlu zagranicznego, kiedyśmy



podliczyli, przedłożyło nasze propozycje Związkowi Radzieckiemu, nie otrzymało jednak odpowiedzi.

Mik.: 5 dni temu Saburow oznajmił, że Polska zaproponowała dać 1 mlr ton węgla w zamian za: 25.000 ton kauczuku, 20.000 ton bawełny itd. Myśmy zdecydowali przedstawić sprawę Komitetowi Centralnemu, ale jeszcze ta sprawa nie stała.

Kabanow: Można pomyśleć, że my rzekamy się węgla. Myśmy proponowali więcej zakupić, potem jednak przyszło pismo tow. Cyrankiewicza, że chcą sprzedać tylko 5 mlr ton. Na temat dodatkowej ilości węgla otrzymaliśmy notatkę towarzysza Lesza, dotyczącą 1 mlr ton w związku z trudnościami sprzedaży na kapitalistycznych rynkach. Żąda jednak tylko waluty. Zagadnienie będzie stało na KC.

Gom.: To jest prawda. Po zawarciu umowy zaproponowaliśmy dodatkowo 1 mlr ton.

Chr.: My przestawiamy miasta na paliwo gazowe i wkrótce u nas nie będzie problemu. Przyjdzie się eksportować może węgiel.

Gom.: Na Radzie Ekonomicznej 12.VI trzeba będzie zagadnienie węgla postawić. Tam będą postawione perspektywiczne zagadnienia. Musimy się porozumieć w sprawie długofalowych dostaw maszyn i urządzeń.

Mik.: My chętnie idziemy na wieloletnie umowy, jednakże od was jeszcze nie było propozycji. Potem będzie można rozpatrzyć dwustronne umowy.

Chr.: Nie trzeba się orientować tylko na dwustronne umowy. Mamy sygnały od innych partii komunistycznych, że przedstawiciele polskiej strony oświadczyli, że oni chcą tylko zawierać dwustronne umowy. To jest niezgodne z zasadami międzynarodowej współpracy między naszymi krajami. Chcemy prowadzić gospodarkę kompleksową.

Gom.: W ub. roku na Radzie Współpracy Gospodarczej byli Jugosłowianie jako obserwatorzy.

Chr.: Jeśli oni się na to zgodzą, to trzeba ich zaprosić. Wątpię, czy na to pójdą.

Mik.: Pójdą na to.

Gom.: Należy omówić pracę ekspertów, aby to się nie ciągnęło dwa-trzy miesiące.

Szyr: W sprawach kolejowych myśmy z tow. Gundobinem dziesiątki razy wymienili poglądy. Dlatego wydaje się, że potrzebna jest decyzja, a nie ponowna praca ekspertów. Natomiast w sprawach reparacji jest szereg problemów, które eksperci powinni opracować.

\* \* \* \* \*

W godzinach wieczornych (21<sup>00</sup> — 12<sup>00</sup>) odbyło się przyjęcie pożegnalne delegacji polskiej z udziałem członków Prezydium KC KPZR. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze. Ze strony radzieckiej wygłaszali toasty tow. tow. Chruszczow, Bułganin, Mikojan, Kaganowicz. Tow. Chruszczow zapraszał towarzysza Gomułkę, nadmieniając, że ponawia zaproszenie z ubiegłego roku, aby spędził urlop w ZSRR. Zapraszano również pozostałych towarzyszy. Wznoszono toasty za przyjaźń między naszymi państwami i za przyjaźń osobistą.

Z polskiej strony wygłaszali toasty tow. Gomułka i tow. Cyrankiewicz. Tow. Cyrankiewicz podkreślił wagę szczyrých i bezpośrednich rozmów oraz wyraził myśl, że ci, którzy używają pochlebstw w stosunku do towarzyszy radzieckich najczęściej właśnie skłonni są przypisywać wszystkie swoje braki i trudności Związkowi Radzieckiemu.

Tow. Gomułka podkreślił m.in. wagę przemian, zachodzących w Związku Radzieckim i fakt, że program osiągnięcia i przekroczenia poziomu Stanów Zjednoczonych produkcji mięsa i in. artykułów na mieszkańca stanowi najważniejszy czynnik w życiu narodu radzieckiego.